

10/40

WRZESIEŃ 1997

SANOK



MIESIĘCZNIK PARAFII
CHRYSYDUSA KRÓLA

**BŁOGOSŁAWIONY JESTEŚ PANIE BOŻE WSZECHŚWIATA,
BO DZIĘKI TWOJEJ HOJNOŚCI OTRZYMALIŚMY CHLEB..."**

...

*Miedzami wśród pól pszenicznych
Chodzi Chrystus
Jak dobry gospodarz.
Uśmiechnięty, łaskawy,*

*Dłonie pełne ziaren dorodnych
Wzniósł gestem ofiarnym ku niebu.
Na podniesienie zadzwonił
Ministrant - skowronek.*

Maria Zientara-Malewska



WRZESIEŃ

1 poniedziałek - Wspomnienie bł. Bronisławy, dziewicy.

Msza św. na rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się o godz. 8⁰⁰.

3 środa - Wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

8 poniedziałek - Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

13 sobota - Wspomnienie św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła

14 niedziela - Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

15 poniedziałek - Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

15-17 - Triduum modlitw dla młodzieży przed świętem św. Stanisława Kostki

16 wtorek - Wspomnienie św. męczenników: Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa

18 czwartek - Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika

20 sobota - Wspomnienie: Andrzeja Kim Taegon, kapłana, Pawła Mong Masang i towarzyszy

25 czwartek - Wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, kapłana

27 sobota - Wspomnienie św. Wincentego á Paulo, kapłana

29 poniedziałek - Święto świętych archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała

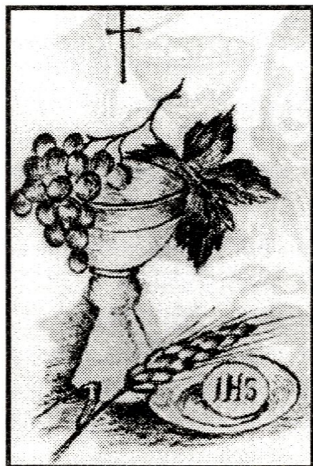
30 wtorek - Wspomnienie św. Hieronima, kapłana i doktora Kościoła



*Koleżance Anicie Tomczewskiej
podziękowanie za trud
wniesiony w redagowanie naszej gazetki
oraz życzenia wielu łask Bożych
na małżeńską wędrówkę z Markiem*

składa Zespół Redakcyjny

ZNAKI I SYMBOLE WE MSZY ŚWIĘTEJ



Msza święta jest spotkaniem Chrystusa z człowiekiem poprzez wymianę miłości usymbolizowanej darami.

Uczestniczyć we Mszy świętej to być wewnątrz misterium, wejść w świadomość i miłość Jezusa Chrystusa. Chrystus sam złożył ofiarę, a symbol chleba i wina ma nas przygotować do złożenia siebie samych razem

z Chrystusem w ofierze Ojcu. Św. Jan Vianney mówił: *„Gdybyśmy zrozumieli czym jest Msza święta, musielibyśmy umrzeć”*. Umrzeć nie ze strachu, nie z lęku, ale z zachwytu, że tutaj w Kościele w scenarii tego co ludzkie - a więc ołtarz zbudowany z drzewa lub kamienia Kościół z cegieł, ludzie, czytanie słów, chleb, wino - że tutaj wśród nas jest Bóg.

Wspaniałość Mszy świętej w tym się zawiera, że jest ona *„Eucharystią”* czyli dziękczynieniem za to, że przez uczestnictwo w Ciele i Krwi Pańskiej pomagające się zerwania z grzechem, poznajemy coraz głębiej tajemnice Chrystusowego Krzyża i w nim mamy przystęp do Boga. Tak blisko, że nie musimy się Go lękać - bo mówimy do Niego *„Ojciec nasz”*.

Mamy przystęp do Boga dzięki zjednoczeniu z ukrzyżowanym Chrystusem, który pozostał z nami w Eucharystii. Ukrył się pod postaciami Chleba i Wina z całą mocą swej męki i zmartwychwstania. Żeby zrozumieć Mszę świętą, trzeba znać Stary Testament, zwłaszcza Księgę Wyjścia. Jawi się w niej człowiek żyjący w niewoli, człowiek którego Bóg chce wyzwolić. Każdy bowiem człowiek pragnie wolności.

I oto największe wydarzenie, jakie dokonało się 1300 lat przed Chrystusem, kiedy Bóg zainterweniował w dzieje ludu izraelskiego będącego w niewoli egipskiej. Bóg polecił Mojżeszowi, aby wszyscy Izraelici naznaczyli odrzwia swych domów krwią baranka. Kiedy gniew Boga zwrócił się przeciwko tym, którzy nie mieli drzwi naznaczonych krwią, ocaleni z pogromu wyszli z ziemi egipskiej i przeszli przez Morze Czerwone i przez pustynię, gdzie otrzymali przykazania Boże i gdzie byli karmieni manną - symbol przyszłej Eucharystii. Wyzwoleni z niewoli, doszli wreszcie do ziemi wskazanej przez Boga, którą Biblia nazywa *„krajem rzeczywiście opływającym w mleko i miód”*. I oto na

pamiętkę tego historycznego faktu każdego roku w czasie świąt paschalnych Izraelici zabijali baranka i spożywali go odprawiając ucztę pełną radości.

Ale równocześnie wspominali to największe wydarzenie i rozumieli je coraz bardziej jako znak, który dał im Bóg że każdego, kto dochowa przymierza z Bogiem, Bóg wyzwoli z niewoli grzechu i doprowadzi do Siebie, czyli da mu uczestnictwo w swojej świętości. Izraelici coraz bardziej pogłębiali tę świadomość, zwłaszcza w dniach niewoli babilońskiej, pod wpływem nauki proroków Jeremiasza, Izajasza, Ezechiela, Daniela. Izraelici wspominając to wydarzenie, patrzyli w przyszłość, oczekując zapowiedzianego Mesjasza, który wyzwoli ich od grzechu i śmierci.

W tym właśnie kontekście starotestamentalnej *„pamiętki”* ustanowił Chrystus swoją Paschę. *„Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha”* /1 Kor 5,7/ powiedział św. Paweł w swoim najwcześniejszym przekazie o misterium, które dokonał Chrystus.

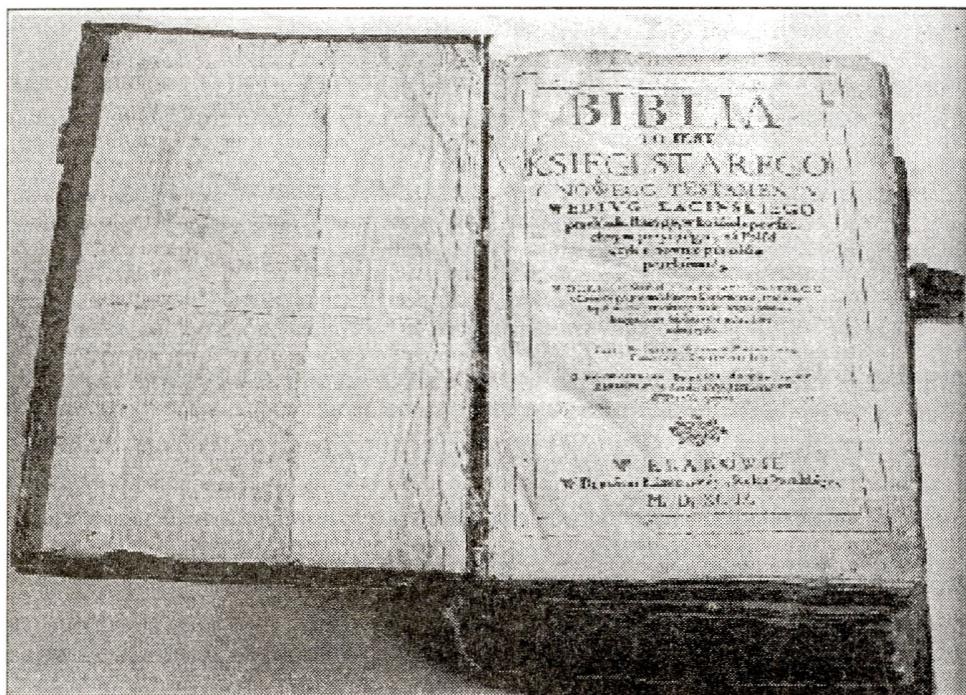
Ustanawiając Najświętszy Sakrament Chrystus zawarł w tym sakramentalnym misterium, które składa się z obrzędów i słów taką dynamikę jakiej nie miała żydowska pascha. Tam wspomnienie było rzeczywiście tylko wspomnieniem. Natomiast *„pamiętka”* którą ustanowił Chrystus jest wspomnieniem uobecniającym. Po wszystkie wieki aż do końca świata, dzięki temu że Chrystus jest Bogiem.

Wspomnienie to uobecnia w sprawowanym obrzędzie Jego śmierć i zmartwychwstanie, Chrystus przekazuje nam do końca swoją miłość, którą ma dla ludzi. Miłość której wyrazem jest wizerunek ukrzyżowania. Chrystus jest dla nas tutaj ukryty w sakramentalnych postaciach. Tak nas miłuje, że jeszcze raz dał nam szansę, abyśmy mogli po dwóch tysiącach lat zbliżyć się do Niego tak jak apostołowie i powiedzieć: *„Pan mój i Bóg mój”*, byśmy mogli razem z Nim przejść przez granicę śmierci i dotrzeć do Ojca.

Zgromadzenie Eucharystyczne czyli Lud Boży zebrany na sprawowanie Pamiętki Pana posiada poczwórny wymiar: przypomina przeszłość, czyli Lud Boży Starego Testamentu powołany przez Boga na górze Synaj i trwający aż do przyjścia Zbawiciela. Oznacza terażniejszość, czyli Lud Boży Nowego Testamentu tj. Kościoła Chrystusowego. Jest zapowiedzią przyszłej eschatologicznej wspólnoty uwielbionych w niebie. I w końcu jest znakiem zobowiązującym. Wierni ochrzczeni są zobowiązani do obecności w Zgromadzeniu.

cdn.
Krystyna

BIBLIA BOŻYM DROGOWSKAZEM



Najbardziej znany polski przekład Pisma Świętego to Biblia ks. Jakuba Wujka. Powyżej egzemplarz pierwszego wydania z 1599 r.

sa, Syna Bożego. Choć w Biblii jest wiele ksiąg, stanowi ona jedno przesłanie o zbawieniu.

Stary Testament - pierwsza część Biblii, która dla Jezusa była po prostu "Pismem". Żydzi dzielili go na trzy podstawowe grupy pism: Prawo, Prorocy, Pisma. Całość obejmuje 46 ksiąg. Czytamy w nich o dziełach, cudach i słowach Boga. Mówią, jak Bóg objawiał się synom i córkom Izraela, jak stawali się oni Jego ludem i jak bardzo Bóg się nimi opiekował.

Stary Testament opowiada, jak Izrael często zapominał o swym Bogu i Jego przykazaniach i jak Bóg przygotowywał swój lud na przyjście Syna Bożego. Pierwsi chrześcijanie korzystali ze Starego Testamentu,

Bóg stworzył wszechświat. Podtrzymuje jego istnienie. Troszczy się o całą ludzkość i dał nam Biblię - przewodnik, według którego powinniśmy żyć.

Biblia mówi nam, jak mamy się odnosić do Boga i do bliźnich. Skoro Bóg jest ponadczasowy, to i Biblia jest ponadczasowa. Biblia proponuje człowiekowi XX wieku to, czego on najbardziej potrzebuje. Ułatwia zrozumienie samego siebie i świata. Dostarcza mądrości, według której ma żyć.

Biblia jest to zbiór Ksiąg Starego i Nowego Testamentu uznanych przez Kościół za natchnione, tzn. spisane pod natchnieniem Ducha Świętego, a więc głównym autorem jest Bóg, chociaż napisana jest przez ludzi. Stanowi jeden depozyt wiary i jedną jej regułę.

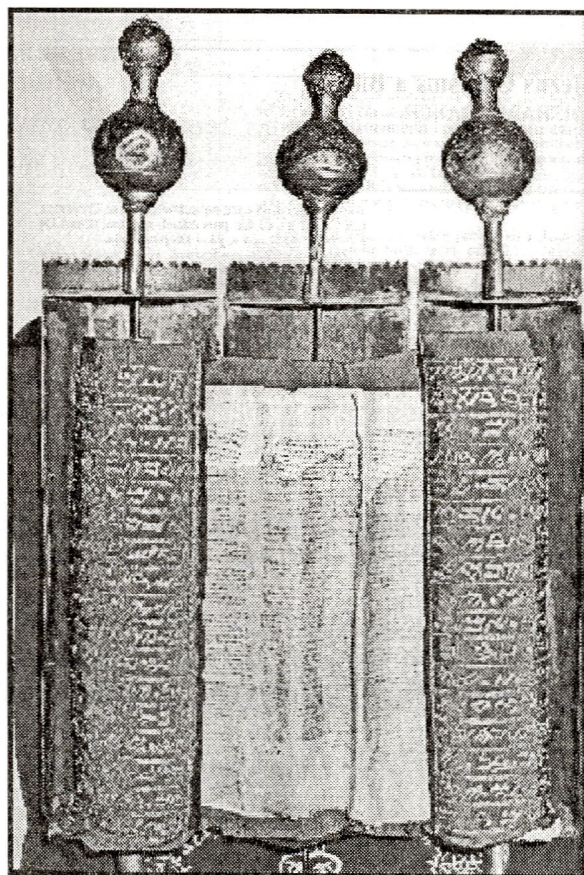
Stosuje się zamiennie trzy określenia:

Biblia - słowo, które pochodzi z języka greckiego znaczy księgi.

Pismo Święte - co zostało zapisane, a od Boga pochodzi.

Stary i Nowy Testament - jest to tłumaczenie łacińskie greckiego słowa przymierze, to z kolei od hebrajskiego, nawiązuje do przymierza zawartego pod Synajem, a w Nowym Testamencie do przymierza Chrystusa. Testament jest jednym aspektem słowa przymierze.

Biblia jest słowem Bożym skierowanym do ludzi. W swych obydwu częściach, w Starym i Nowym Testamencie, opowiada o miłości Boga do ludzi i o dziejach zbawienia, których dopełnieniem było życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystu-



"Księgą" w czasach Biblii był zwój - długa rolka pergaminu lub papiirusu. Pisano na niej w kolumnach po wewnętrznej stronie, a jeśli trzeba - także na zewnątrz. Czytając rozwijało się zwój z jednej strony i zwiijało z drugiej. Pergamin wyrabiano ze skór zwierzęcych. Był to materiał pisarski trwalszy i łatwo dostępny w Palestynie.

aby dowieść, że obiecany Mesjaszem jest Jezus Chrystus.

Dla nas Stary Testament jest tą częścią Pisma Św., która zapowiada przyjście Mesjasza i zawarcie przez Boga nowego przymierza z całą ludzkością.

Nowy Testament - druga część Pisma Świętego, składa się z 27 pism: czterech Ewangelii, Dziejów Apostolskich, dwudziestu jeden listów oraz Apokalipsy. Wszystkie te świadectwa zostały napisane w ciągu pierwszych stu lat po śmierci Chrystusa. Autorzy ich albo osobiście znali Jezusa, albo dowiedzieli się o Nim od tych, którzy spotykali się z Nim podczas Jego ziemskiego życia. Nowotestamentowi autorzy adresowali swe pisma do gmin chrześcijańskich, które z jednej strony chciały bliżej poznać ziemskie dzieje Syna Bożego, a z drugiej szukały w Jego słowach odpowiedzi na pytania, jakie stawiało im życie. Nowy Testament jest

dla chrześcijan księgą najważniejszą, gdyż jest świadectwem wiary tych, którzy uznali Jezusa za Syna Bożego. Dowiadujemy się też z niego, w jaki sposób Jezus głosił swą Dobrą Nowinę i w jaki sposób działał we wczesnym Kościele Duch Święty.

Bóg chciał więc, żeby ludzie poznali Jego zbawcze orędzie za pośrednictwem słowa pisanego - Starego i Nowego Testamentu. Dlaczego tak właśnie Bóg postanowił, jest dla nas tak samo trudne do zrozumienia, jak nauka o Trójcy Świętej albo fakt, że Bóg stał się człowiekiem w Jezusie. Ale w każdym z tych przypadków nauka Biblii ma większy sens niż ludzkie teorie czy rozwiązania kompromisowe. Przyjmując słowa Biblii w danej sprawie możemy najwięcej nauczyć się od Boga. Nasza postawa powinna być taka, jak psalmisty: *"Ty, o Panie jesteś wszystkim, co mam; obiecałem słuchać Twego słowa"*.

Krystyna

* * * * *

ŚWIĘTY HIERONIM, KAPŁAN, DOKTOR KOŚCIOŁA

"Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa"

Urodził się ok. roku 345 w Strydonie. Pochodził z rodziny katolickiej, ale ówczesnym zwyczajem Chrzest św. przyjął w wieku młodzieńczym ok. 358-364 r. prawdopodobnie z rąk papieża św. Liberiusza. Studiował w Rzymie retorykę. Świetnie opanował j. łaciński. Jego młodzieńcze życie było lekkie i swobodne.

Po ukończeniu studiów, na życzenie rodziny, oddał się karierze urzędniczej, którą realizował w Trewirze. Postanowił jednak, w nieznanym bliżej okolicznościach wstąpić do stanu duchownego i z niewyjaśnionych przyczyn udał się na wschód, do Antiochii. Pewnej nocy miał tajemniczy sen, w którym usłyszał słowa napomnienia: *"Sam siebie okłamujesz, gdyż jesteś więcej cyceronianinem niż chrześcijaninem"*. Właśnie rozczytywał się w pismach Cyserona, sławnego filozofa i mówcy rzymskiego. Poruszony napomnieniem z nieba, udał się Hieronim na pustynię w okolicę miasta Aleppo (Syria), aby tam wieść życie pokutne. W tym samym czasie rozpoczął studia nad językiem hebrajskim dla lepszego zrozumienia Pisma Świętego. Wyczerpany postami powrócił do Antiochii, gdzie w wieku 32 lat przyjął święcenia kapłańskie.

Potem przez kilka lat przebywał w Rzymie, skupiając wokół siebie intelektualną i religijną elitę Rzymu. Tam również zaprzyjaźnił się z papieżem św. Damazym (+384), który zlecił mu poprawę łacińskiego tłumaczenia Pisma św. Jednakże poróżniony z miejscowym duchowieństwem zmuszony był opuścić Rzym. Udał się do Egiptu a stamtąd do Palestyny i zamieszkał w Betlejem. Tu pozostał aż do śmierci dzięki pomocy finansowej św. Pauli.

Jak się później okazało, przybycie św. Hieronima do Betlejem było opatrnościowe, gdyż Wschód był nękany wieloma herezjami, które zwalczał i pokazywał prawdę. Jego pisma z tamtego okresu są pełne ognia, życia, ciętej ironii. Jednak najwięcej przysłużył się św. Hieronim Kościołowi Chrystusa tym, że na język łaciński przełożył całe Pismo Święte. Przekład jego przyjął się tak dalece, że zyskał miano "wulgaty", czyli tłumaczenia powszechnie przyjętego. Sobór Trydencki (1545-1563) zatwierdził Wulgatę jako tekst kościelny. Św. Hieronim zdobył sobie sławę wśród współczesnych najlepszego znawcy Pisma Świętego. To do niego należą słowa często przytaczane, gdy jest mowa o Biblii, że: *"nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa"*.

Św. Hieronim biegle władał językami: łacińskim, greckim, hebrajskim i aramejskim. W trudnościach egzegetycznych radzili się go ówczesni biskupi, a wśród nich często zasięgał jego rady także św. Augustyn. W ostatnich latach życia Hieronim musiał opuścić klasztor ratując się ucieczką przed najazdem schizmatyckich pelagian. Zmarł w udrękach, które znosił z heroiczną cierpliwością, w roku 419 lub 420 dnia 30 września. Relikwie jego z czasem sprowadzono do Rzymu.

Spuścizna literacka po św. Hieronimie jest ogromna: Wulgata, Onomastica sacra, Traktat o tłumaczeniu, egzegezie Pisma św., Komentarze, Pisma apologetyczne, O znakomitych mężach, 59 Homilii i 150 listów. Ikonografia przedstawia św. Hieronima jako pokutnika. W Polsce imię Hieronim należy do raczej rzadziej spotykanych. Nie ma też Święty w Polsce kościołów ani kaplic wystawionych ku swojej czci.

opr. ks. Andrzej Łamasz

POUCZA I DAJE PRZYKŁAD

"Zabrany został, by złość nie odmieniła jego myśli albo utuda nie uwiodła duszy, bo urok marności przestania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł (...)

A ludzie patrzyli i nie pojmowali ani sobie tego nie wzięli do serca..."

(Z Księgi Mądrości)

Żyjemy w dobie wielkich przemian społecznych i obyczajowych. Przemiany te dotyczą każdego z nas i stawiają często przed bardzo trudnymi wyborami. To wybory życiowych postaw, moralnych systemów i przyjmowanych wartości. W dobie negacji wszelkich wartości, w dobie nihilizmu i moralnego permissywizmu potrzebujemy wzorów. Chrześcijaństwo przez dwa tysiącem lat wzorce te budowało wskazując dobro i przeciwstawiając je złu. Granica była zawsze określona bardzo wyraźnie. Dzisiaj próbuje się ją zacierać. Czynią to przede wszystkim wszelkiego rodzaju typu wrogowie Kościoła, którzy oblegają go i próbują zniszczyć. Dla nich człowiek czyniący zło to "dobry inaczej", przestrzeganie dekalogu postrzegają jako "ciemnogród", a za naczelną zasadę moralną uznają hasło "róbta co chceta". To "europejskie wychowanie" ma prowadzić do odrzucenia takich wartości jak: "Bóg - Honor - Ojczyzna", do zmarnowania wzorców etycznych i ideałów. Co więc robić? Jak się temu przeciwstawić? Trzeba przede wszystkim dziś odnaleźć różnicę pomiędzy wolnością a jej brutalnym nadużywaniem. Mówił o tym bardzo celnie biskup Paryża, kardynał Jean - Marie Lustiger w 1995 roku (wywiad dla "Le Point"): *"Na pokaz plecie się o prawach człowieka. To jest oficjalna piosenka, którą muszą wszyscy, i ci, co tylko fałszują, i ci, co zwyczajnie kłamią. Ale za tą fasadą kryje się świat abstrakcyjnych kalkulacji. (...) Chodzi o wewnętrzną sprzeczność dzisiejszej kultury, która ma postępową ambicję, by chronić godność człowieka, a wywołuje odwrotne skutki, degradując kondycję ludzką i budując fundament antyhumanizmu"*.

Ten antyhumanizm prowadzi do zachwiania obrazu świata jaki ukształtowała Europa w oparciu o Ewangelię. Chwieje się dzisiaj rodzina - najbardziej podstawowa komórka społeczna, najlepszy kulturalny, cywilizacyjny i opiekuńczy wynalazek wszechczasów, najzdrowsze gniazdo człowieka. Dość powiedzieć, że w 1996 r. w Polsce liczba rozwodów przewyższyła liczbę ślubów. Bolesną cenę za taką rzeczywistość płacą wszyscy, ale najwyższą cenę płaci młodzież. Nie ma dziś wątpliwości, że epidemie narkomanii i demoralizacji wśród młodzieży, kult przemocy u młodych, a także ciągły wzrost liczby samobójstw młodych ludzi - wywołuje brak więzi rodzinnej. W takiej bowiem rodzinie gdzie nie ma bliskości serc nie mogą być przekazywane idea-

ły. Taka rodzina dostarcza nowych kandydatów do kolejnych nieszczęśliwych małżeństw. Do tych zagrożeń można by dzisiaj dołączyć brak patriotyzmu, sekciarstwo, kult zbrodni, bezrobocie, brak ducha ofiarności i samodyscypliny oraz wiele innych. To jednak wystarczy by bić na alarm. Co robić? Pytają rodzice. Jak żyć, by być szczęśliwym? Pytają ludzie młodzi. Odpowiedź jest prosta - trzeba życie oprzeć na prawdziwych, sprawdzonych wartościach. Eksperymenty na własnym życiu potrzebne są młodemu człowiekowi tak jak rybie rower!

Miesiąc wrzesień dostarcza przykładu potwierdzającego powyższą odpowiedź. 18. IX Kościół św. przeżywa święto św. Stanisława Kostki - patrona polskiej diatwy i młodzieży. Kim był, że do dzisiaj jest postacią aktualną i jak żył, że ominąć potrafił zagrożenia jakie za sobą niesie młode życie. Pragnę tu zwrócić uwagę na niektóre fakty z życia Świętego oraz jego osobliwe cechy. Niech same staną się drogowskazem zarówno dla rodziców, jak i dla ludzi młodych.

Św. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie na Mazowszu w październiku 1550 roku. Ojcem Stanisława był Jan Kostka kasztelan zakroczymski, a matką jego była Małgorzata z Kryskich z Drobni. Obie rodziny były w XVI wieku w Polsce dobrze znane. Miał św. Stanisław trzech braci i dwie siostry. Jaki był styl życia rodziny Kostków przedstawia najstarszy z rodzeństwa Paweł: *"Rodzice chcieli byśmy byli wychowani w wierze katolickiej, zaznajomieni z katolickimi dogmatami, a nie oddawali się rozkoszom. Co więcej postępowali z nami ostro i twardo, napędzali nas zawsze do wszelkiej pobożności, skromności i uczciwości, tak żeby nikt z otoczenia nie mógł się na nas skarżyć o rzecz najmniejszą"*.

O latach dziecięcych św. Stanisława wiemy bardzo mało. Pewien jest jeden szczegół, że był bardzo wrażliwy na brutalne żarty. Ojciec więc w czasie przyjęć prosił gości o zachowanie umiaru, gdyż inaczej jego syn może zemdleć. Wydaje się to być nieprawdopodobnym. A jednak żywoty świętych mówią o niezwyklej wrażliwości dzieci na grzech. I tak np. św. Dominik Sawio w siódmym roku życia z okazji pierwszej Komunii św. postanowił: *"Raczej umrę, aniżeli zgrzeszę"*. Była to prawdziwa wrażliwość na działanie Bożej Łaski i była to autentyczna pobożność.



Św. Stanisław do 14 roku życia przebywał w domu rodzinnym i tam też pobierał pierwsze nauki. Następnie rodzice wysłali go do Wiednia, gdzie razem ze starszym bratem rozpoczął zdobywanie wiedzy w szkole u jezuitów. Do gimnazjum uczęszczało wtedy ok. 400 uczniów. Codzienna modlitwa i Msza św., miesięczna Spowiedź i Komunia św., miały za cel zaprowadzić każdego z nich do pobożności. Początkowo nauka szła Stanisławowi trudno, brakowało mu dostatecznego przygotowania. Pod

koniec trzeciego jednak roku należał już do najlepszych uczniów. Nauka, intensywne życie wewnętrzne i praktyki pokutne osłabiły organizm chłopca. Był bliski śmierci. Według własnej relacji św. Stanisława, kiedy nie mógł otrzymać Wiatyku, gdyż właściciel domu - protestant nie chciał wpuścić katolickiego kapłana, modlił się gorąco. Wtedy to św. Barbara, do której się zwrócił, w towarzystwie dwóch aniołów nawiedziła jego pokój i przyniosła mu Wiatyk. W tej również chorobie zjawiała się Świętemu Matka Boża i złożyła mu na ręce Dziecię Boże. Od Niej też doznał cudownego uleczenia z poleceniem, by wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Nie było jednak rzeczą łatwą to polecenie wykonać - brakowało zgody rodziców. 10 sierpnia 1567 roku organizuje ucieczkę. Najpierw do Augsburga, a potem do Dylingi - w sumie ok. 650 km pieszo. Tego samego roku 28 października wyrusza do Rzymu. Ale tu nie dane mu było zaznać błęgiego spokoju. Ojciec postanowił wydobyć syna z zakonnego nowicjatu za wszelką cenę. Na próżno jednak, gdyż Stanisław był już dorosły i z życia zakonnego zrezygnować nie zamierzał.

Już w pierwszych miesiącach 1568 r. pozwolono mu złożyć śluby zakonne. Stanisław osiągnął więc swój cel. Na początku sierpnia zakomunikował kolegom: *"Umrę jeszcze w tym miesiącu"*. Wszyscy zlekceważyli te słowa. 10 sierpnia napisał list do Matki Bożej, a przyjmując Komunię św. prosił, by mógł odejść z tego świata w Uroczystość Wniebowzięcia Maryi. Prośba została wysłuchana. Nagle poczuł się źle i słabł z dnia na dzień. Była północ gdy zaopatrzono go na drogę do wieczności. Następnie powiedział, że widzi Matkę Bożą z orszakiem świętych dziewic, które po niego przychodzą. Do wieczności przeszedł zaraz po tych słowach. Było to 15 sierpnia 1568 roku. W roku 1674 dokonano beatyfikacji, a w roku 1714 papież Klemens XI wydał dekret kanonizacyjny. Ciało św. Stanisława spoczywa w Rzymie, w kościele św. Andrzeja.

ks. Jan Kuca

* * * * *

W komnacie gdzie Stanisław święty zasnął w Bogu, na miejscu łoża jego stoi grób z marmuru taki, że widz, niechący wstrzymuje się w progu, myśląc, że Święty we śnie zwrócił twarz do muru i rannych dzwonów echa w powietrzu dochodzi.

Nad łożem tym i grobem świeci wizerunek Królowej nieba, która z Świętych chórem schodzi i tron opuszcza, nędzy śpiesząc na ratunek. Palm, kwiatów wiele aniołowie niosą, skrzydłami z ram lub nogą występują bosą.

Gdzie zaś od dołu obraz kończy się ku stronie, w którą Stanisław Kostka blade zwracał skronie, jeszcze na ram złoceniu róża jedna świeci: niby, że po obrazu stoczywszy się płótnie, upaść ma jak ostatni dźwięk, gdy składasz lutnię. I nie zleciała dotąd na ziemię - i leci.

C.K.Norwid

NASZ EGZAMIN I NASZE ŚWIADECTWO



W przeciągu zaledwie jednego miesiąca byliśmy świadkami wielkich wydarzeń, które na miarę ustępującej epoki przeżywało i nadal przeżywa nasze społeczeństwo, a w szczególności społeczeństwo południowo-zachodnich regionów kraju aż po Rzeszowszczyznę. Mam tu na myśli wizytę Jana Pawła II i powódź, która nawiedziła wspomniane rejony kraju. To pierwsze to święto radości i entuzjazmu, nadziei i pojednania, to czas w którym każdy z nas miał sposobność na refleksję i głębokie przeżycia emocjonalne. W drugim wydarzeniu pojawiło się totalne zagrożenie, dramaty ludzkie zbiorowe i bardzo osobiste, to czas bezradności wobec żywiołu. Mimo jednak tych zasadniczych różnic dopatrzeć się można wiele wspólnego zwłaszcza kiedy patrzemy na zachowanie ludzkie, zbiorowe i indywidualne, które tak często próbuje się oceniać zbyt surowo, a czasem jednoznacznie.

Opowiadano mi, że w czasie pielgrzymowania za Ojcem Świętym mimo różnych uciążliwości czuło się wokół siebie bliskość człowieka, jego życzliwość, serdeczną obecność w przeżywaniu radosnych spotkań wielotysięcznych rzesz. Wszyscy wtedy stanowi-

li jedno. Razem stali w słońcu i upale i razem mokli w strugach ulewnego deszczu będąc gotowym nieść potrzebującym. Podobnie dzieje się w czasie dramatów wynikających z powodzi. Zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku mamy do czynienia z narodzinami spontanicznego i autentycznego solidaryzmu społecznego. Ciśnie się więc pytanie - Skąd to się w nas bierze? Niech odpowiedzią będzie myśl przewodnia zawarta w homilii Ojca Świętego wygłoszonej w Zakopanem 6.06.97 w której mówił cytując: *"Serce Syna Bożego źródłem mocy wszystkich ludzkich serc"*. Choć w nas tyle wad to jednak niczym się stają wobec wielkości serca dawanego wszystkim przez wszystkich. Chwała Bogu, że żyję wśród takich

ludzi, Chwała Bogu, że takim jest moje najbliższe otoczenie wspólnoty, które tak ofiarnie odpowiedziało na potrzeby współbraci - rodaków. Widzieć w drugim brata - a może to nasz dziejowy egzamin? - i dobrze, że z każdym dniem zdajemy go na plus.

Nie czas jeszcze na oceny i podsumowania ale na pewno czas na nieustającą i bezgraniczną pomoc potrzebującym. Na tej ziemi, doświadczonej przez żywioł, wcześniej Ojciec Święty powiedział: *"w miejscach gdzie człowiek się trudzi i gdzie odpoczywa..."*.

S. Petynia



RODZINA I TELEWIZJA

KiW

Jesteśmy ostatnio przerażeni falą morderstw popełnianych przez nieletnich na swoich rówieśnikach. Zadajemy sobie pytanie: jak

to możliwe, aby dzieci zabijały dzieci; co się stało z ich naturalną wrażliwością, z ich sumieniami? Z doniesień prasowych wiemy, że zabijają właściwie bez powodu. Stając potem przed sądem młodzi sprawcy opowiadają o swoich czynach jak o filmie: barwnie, ze szczegółami. Zdaniem uczestników procesów najbardziej przerażający jest fakt, że w dzieciach tych nie ma skruchy, a raczej obserwuje się swoiście pojmowane poczucie dumy; tak jakby chciały zawołać: patrzcie, nie jesteśmy mięczakami, ale bohaterami!

Psychologowie społeczni wskazują na dwie zasadnicze przyczyny zachowań agresywnych wśród dzieci i młodzieży. Jedną z nich, sygnalizowaną w literaturze amerykańskiej już w latach pięćdziesiątych, jest odrzucenie emocjonalne w rodzinie. Powszechnie uważa się, iż błędy wychowawcze są normą w rodzinach patologicznych. Jednak badania naukowe dowodzą, że równie często popełnia się je w rodzinach uznawanych za normalne.

Wzrost przestępczości jest wynikiem wielu czynników. Należy do nich bez wątpienia obniżenie poziomu życia znacznej części społeczeństwa. Obniżenie to prowadzi do frustracji, której zapobiegamy przez koncentrację na zdobywaniu środków finansowych. Nie ma w tym nic złego, o ile potrafimy pogodzić różnorodne czynności z utrzymaniem kontaktu z własnymi dziećmi. Spójrzmy jednak wokół siebie: ile jest takich "normalnych rodzin", w których powinność rodzicielska sprowadzana jest głównie do jednej roli, tj. do zaspokojenia potrzeb materialnych dzieci i młodzieży, w których pomijana jest sfera ich zapotrzebowań emocjonalnych. Brak czasu i zmęczenie rodziców stają się w tych rodzinach doskonałym pretekstem do zaniechania rozmów, do zlekceważenia obserwacji zachowań własnego dziecka oraz odłożenia do lamusa niemodnych dziś gestów ludzkiej miłości i życzliwości.

Zło swoją atrakcyjnością zawsze kusilo człowieka, niezależnie od jego wieku i środowiska, w jakim został wychowany. Jeżeli od dzieciństwa pozbawiony był on wyraźnie skryzlowanych zasad moralnych, wynikających z Ewangelii, a opartych na miłości, empatii i poszanowaniu życia drugiego człowieka - dochodzi do tragedii. Od tego bowiem, jak wychowamy swoje dzieci, zależy ich późniejsze zachowanie,

gdyż młodzi oddadzą w przyszłości nam to, co sami im zaofiarowaliśmy.

Drugą przyczyną zachowań agresywnych są sceny przemocy ukazywane w mediach elektronicznych. Nie tylko na skutek brutalizacji życia, ale głównie dzięki filmom telewizyjnym i zawartym na kasetach video dzieci i młodzież przyswajają sobie, a następnie odwzorowują w rzeczywistości, negatywne wzorce postępowania. We współczesnym, technicznym świecie istnieje coraz więcej pozarodzinnych źródeł kształtowania osobowości dziecka: telewizja, video, gry komputerowe. To tam pokazywane są stwory brutalnie mordowane, rozrywane, krojone po to, aby w następnej scenie powrócić do pierwotnej postaci. W tej sytuacji przestaje dziwić rozczarowanie 14-letniej zabójczyni z Wrocławia, która stwierdziła, iż popełniony mord, jego przebieg i skutki, wyglądały inaczej niż na filmie. Zabita koleżanka nie odżyła w następnej scenie.

Psychologowie przyznają, iż oglądanie wrogości i gwałtu w mediach jest skutecznym sposobem uczenia się agresji. W przeciętnym filmie akcji jest tyle okrucieństwa, strzelaniny i śmierci, ile przeciętny człowiek nie zobaczy nigdy w swoim prawdziwym otoczeniu. Skumulowanie przemocy w filmach prowadzi do zubożenia młodych ludzi na krzywdę drugiego człowieka, do fałszywego pojmowania kategorii dobra i zła, do uznania przestępstwa za normę. Psycholog prof. Fraczek z całym przekonaniem twierdzi, iż dziecko, które zna nóż jedynie jako narzędzie do krojenia chleba, nie użyje go - nawet w stanie silnego pobudzenia emocjonalnego - jako narzędzia zbrodni. Natomiast gdy dziecko przyswoi sobie obraz zabijania nożem, wówczas jest wysoce prawdopodobne, iż użyje tego przedmiotu do popełnienia przestępstwa.

Wspomniane wcześniej zabieganie rodziny jest pretekstem do zezwolenia dzieciom na pozbawioną kontroli organizację ich czasu wolnego, zaś filmy telewizyjne i filmy zawarte na kasetach video stają się łatwą i często jedyną formą wypełniania dnia. W takich przypadkach rodzice wydają się być spokojni o wychowanie młodego człowieka: nic złego nie dzieje się, gdyż dziecko przebywa w domu. Nie zdają sobie jednak sprawy z faktu, że w domu przebywa także wróg wypaczający psychikę ich dziecka.

Statystyki wykazują, iż w krajach, w których spada przestępczość wśród nieletnich, istotną rolę odegrał sprzeciw społeczeństwa, głównie rodziców, wobec przemocy pokazywanej w mediach. Dlaczego więc my - Polacy milczymy i pozwalamy na bezkarne wypełnianie wyobraźni dziecięcej przemocą filmów akcji?

Dr Dorota Frasunkiewicz
- Stowarzyszenie Ochrony
Radiosłuchacza i Telewidza

Alleluja!

Kochane Dzieci!

Jak to dobrze, że znowu zaczyna się rok szkolny! Tyle mamy sobie do opowiadania o wakacjach. A szkoła już na nas czeka! Klasy jasne, czyste, kolorowe. Wiele dzieci już pakuje książki i niecierpliwie czeka na pierwszy dzwonek.

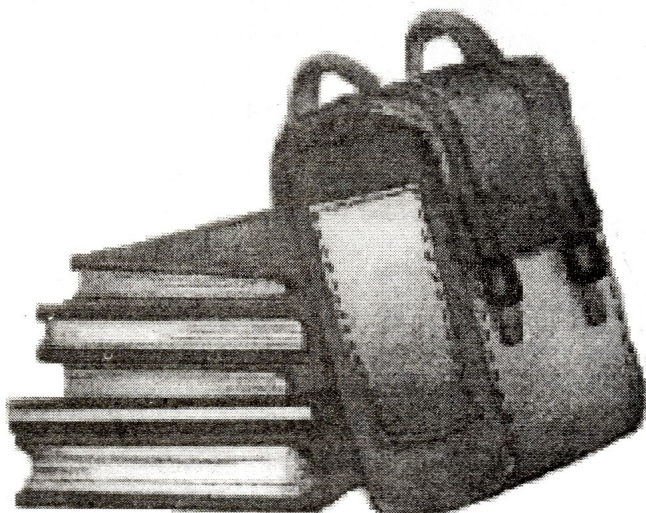
Spotkajmy się wszyscy 1 września w kościele, aby podczas Mszy świętej prosić Pana Jezusa by nam towarzyszył przez cały rok szkolny.



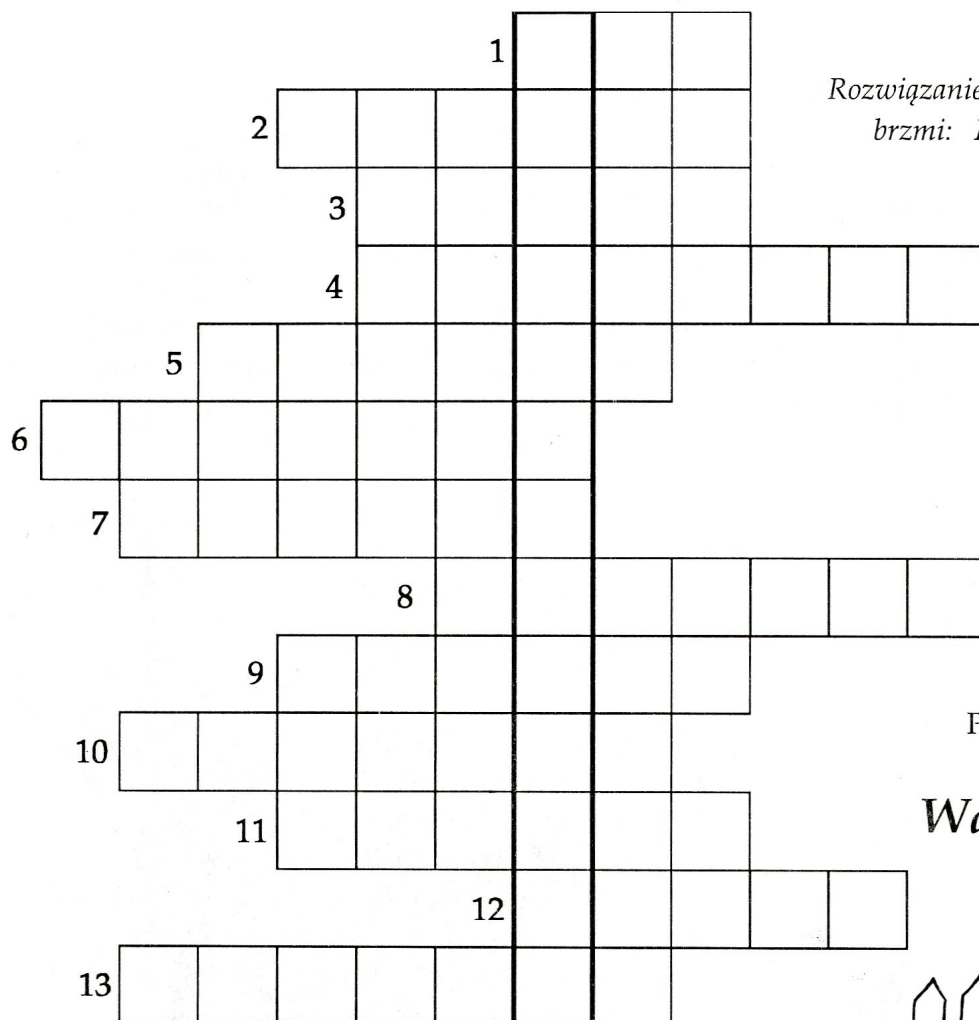
*Modlitwę naszą szczerą dziecięcą
wznosić będziemy do nieba
o zdrowie - Boże błogostawieństwo
i łaski - jakich nam trzeba*

*Jesteśmy bardzo, bardzo radosne
i bardzo się cieszymy,
bo w szkole dużo ciekawych, nowych
rzeczy się nauczymy.*

*Dopomóż dzieciom Matuchno Boża
by im nauka dobrze szła w szkole,
by na pociechę rosły rodzicom,
by zawsze Bożą pełniły wolę.*



KRZYŻÓWKA



Uwaga!

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru

brzmi: **KORONACJA WIZERUNKU
MATKI BOŻEJ**

Nagrodę wylosowali:

1. Magdalena TYMOCZKO
2. Ela DMITRZAK
3. Michał LESZCZYK

Gratuluję!

Po nagrodę proszę się zgłosić
do ks. Proboszcza.

Wasz Mateusz Hipcio

1. Imię umiłowanego ucznia Pana Jezusa
2. Maryja pod Krzyżem stała się Matką całego Ludu...
3. Nieodzowny do krzyżowania
4. Ilu Apostołów miał Jezus Chrystus
5. Imię Apostoła, który zdradził Pana Jezusa
6. Miejsce, w którym Pan Jezus modlił się przed swoją męką
7. Co nas oddala od Boga?
8. Liturgia Środy Popielcowej przypomina, że wobec Boga jesteśmy tylko...
9. Imię Matki Pana Jezusa
10. Sakrament, przez który staliśmy się dziećmi Bożymi
11. Dzień, w którym ukrzyżowano Pana Jezusa
12. Pan Jezus ... na krzyżu
13. Imię jednego z najważniejszych kapłanów żydowskich, który skazał niewinnego Pana Jezusa na śmierć



Rozwiązanie odczytacie w oznaczonej grubą linią kolumnie krzyżówki.

Z dniem 29 sierpnia br. swoją praktykę duszpasterską w naszej parafii kończy ks. diakon Arkadiusz ŚLIWIŃSKI. Za dotychczasową posługę składamy serdeczne "Bóg zapłać" i życzymy obfitości łask Bożych na dalszą pracę w parafii Lutowiska. Równocześnie Kuria Metropolitalna w Przemyślu kieruje do pracy w tutejszej parafii dwóch nowych kapłanów. "Ksiądz Arcybiskup podjął decyzję skierowania dodatkowego księdza katechety aby zadośćuczynić w ten sposób niezaspokojonym dotąd potrzebom katechetycznym". Nowi księża to ks. mgr Czesław Kogut i ks. mgr Jerzy Sowa.

Ks. mgr Czesław Kogut urodził się w 1961 r. w parafii Budy Głogowskie. W 1988 roku przy-

jął święcenia kapłańskie i skierowany został do pracy w parafii Rzepedź. W roku 1990 rozpoczął pracę w Krośnie w parafii św. Piotra, a w latach 1995-1997 przebywał kolejno w parafiach Brzozów i Lubatowa.

Ks. mg Jerzy Sowa urodził się w 1963 roku w Rzeszowie (parafia Św. Krzyża). W roku 1988 przyjął sakrament kapłaństwa i rozpoczął pracę w parafii Iwonicz - Wieś. Trzy lata później przeniesiony został do parafii Łańcut - Fara, gdzie pracował do chwili obecnej.

Witając nowych kapłanów życzymy im wszelkich łask Bożych i obfitości darów Ducha Świętego w pracy duszpasterskiej - Szczęść Boże!

* * * * *

ŚLUBY

Agnieszka MATYJASIAK
i Marek FILIPCZAK

Beata MIREK
i Witold BIENKO

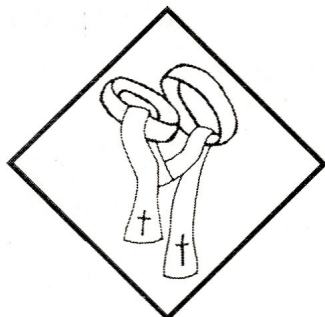
Beata PELC
i Marian KUNIK

Magdalena SIKORA
i Dariusz OBERC

Magdalena DĘBIEC
i Radosław GARLICKI

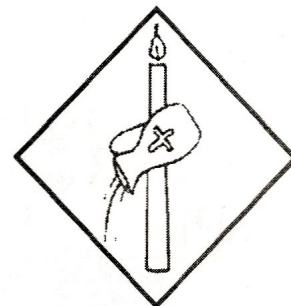
Edyta BETLEJ
i Marek CZERNECKI

Anita TOMCZEWSKA
i Marek CHODAKOWSKI



CHRZTY

Paweł, Łukasz DEREŃ
Patryk, Dariusz JAKIEL
Diana, Zofia GONDEK
Justyna, Elwira MARSULA
Mateusz Karol WOJTOŃ
Jan Paweł FILL
Dominika Janina PĘDZIWIATR
Jakub Piotr KUCHARSKI
Marlena Julia MICHALSKA
Łukasz Dawid SZYMAŃSKI



POGRZEBY

Ryszard SADOWSKI
Michał PICH
Jan SKOCZYPIEC

